

Ks. SYLWESTER ROBAK  
*Jędrzejów*

**CNOTY TEOLOGICZNE I SAKRAMENTY  
W DOŚWIADCZENIU CIERPIENIA  
ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY KOWALSKIEJ**

*The theological virtues and the sacraments in the experience of suffering  
of St. Faustyna Kowalska*

Z tej właśnie przyczyny znoszę i to obecne  
cierpienie, ale za ujmę sobie tego nie po-  
czytuję, bo wiem, komu uwierzyłem, i pe-  
wien jestem, że mocen jest ustrzec mój  
depozyt aż do owego dnia

2 Tm 1, 12

**Wstęp**

Według Międzynarodowej Organizacji Badania Bólu, „ból jest to nieprzyjemne doświadczenie czuciowe i emocjonalne, związane z rzeczywistym lub potencjalnym uszkodzeniem tkanek lub opisywane jako takie uszkodzenie”<sup>1</sup>. Ból to w istocie nieprzyjemny stan fizyczny. Linia podziału bólu przebiega pomiędzy bólem czysto fizjologicznym i bólem natury psychicznej; duchowy ból zwykło się określać mianem cierpienia<sup>2</sup>.

Centralnym elementem rozmaitych koncepcji myślowych oraz wskazań przekazywanych człowiekowi przez wielkie postacie religii,

---

<sup>1</sup> C. Saint-Maurice, A. Muller, J. Meynadier, *Ból. Diagnostyka, leczenie i prewencja*, tłum. B. Delorme, Wydawnictwo Gebethner & S-ka, Warszawa 1998, s. 16.

<sup>2</sup> Por. J. Didier, *Słownik filozofii*, tłum. K. Jarosz, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1992, s. 43.

była zwykle nauka o sensie bólu i cierpienia. To na niej bazowały wszelkiego rodzaju instruktaże zalecające, by należycie cierpienie potraktować – aby właściwie je znosić lub likwidować<sup>3</sup>. „Możemy cierpieniu się «oddać» albo mu się opierać, możemy je «wytrzymywać», «znosić» po prostu «cierpieć», możemy się też nim «rozkoszować»”<sup>4</sup>. „Jeśli rozejrzemy się w historii, to zauważymy wiele sposobów zachowania się wobec cierpienia. Dostrzegamy drogę uprzedmiotowienia cierpienia i rezygnacji, względnie aktywnego znoszenia go; drogę hedonistycznej ucieczki przed cierpieniem; drogę przytępienia cierpienia aż do [zupełnej] apatii; drogę tłumaczenia cierpienia oraz jego iluzjonistycznej negacji; drogę usprawiedliwiania wszelkiego cierpienia – jako kary; wreszcie drogę najwspanialszą i najbardziej [z wszystkich] powikłaną, [ukazaną w] chrześcijańskiej nauce o cierpieniu: drogę błęgiego cierpienia i dokonującego się w cierpieniu wyzwolenia od niego dzięki miłosiernej miłości Boga, «królewską drogę krzyża»”<sup>5</sup>.

Współczesny świat zdaje się dalece zbaczać z tego isticie niebiańskiego traktu, do granic absurdu promując postawy hedoniczne. Samo unikanie bólu i cierpienia przestaje już wystarczać, warunkiem *sine qua non* szczęścia są dziś przyjemności i rozkosze ziemskie, stanowiące zarazem najwyższe dobro, jak też główne motywy ludzkiego postępowania, mające coraz mniej wspólnego z regułami moralnymi, a tym samym z właściwie pojętą miłością.

Hedonizm dla większości przedstawicieli gatunku ludzkiego plasuje się na szczycie aksjofery, stając się coraz bardziej kategorięcznym imperatywem etycznym, natomiast znaczenie cierpienia z biegiem czasu zatracą swój status ontyczny, a przecież *wszystkie cierpienia i bóle stworzeń mają pewien sens, przynajmniej jakiś sens obiektywny. Najbardziej zaś formalnym i najogólniejszym pojęciem nadrzędnym, którym można objąć wszelkie cierpienie (od wrażenia bólu aż do*

<sup>3</sup> Por. M. Scheler, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, tłum. A. Węgrzecki, Warszawa 1994, s. 3.

<sup>4</sup> Tamże, s. 5.

<sup>5</sup> Tamże, s. 30-31.

*metafizyczno-religijnej rozpacz) jest – jak mi się wydaje – pojęcie ofiary. Jedynie wtedy, gdy fakt bólu i cierpienia umieści się w świetle idei ofiary, jak to wprawdzie w historii uczyniło w sposób najbardziej zdecydowany chrześcijaństwo głosząc ideę zrodzonego z miłości, dobrowolnego, zastępczego ofiarnego cierpienia samego Boga w Chrystusie, możliwe jest – być może – przybliżenie się do głębszej teodycei cierpienia<sup>6</sup>.*

Trudno bowiem wyabstrahować cierpienie od konkretnej jednostki przeżywającej je w celu uchwycenia jego natury. Wszelkie próby zdefiniowania zaczynają się na destylacji, kończą zaś na deformacji istoty rzeczy<sup>7</sup>.

Każda jednak ofiara jest zwykle ofiarą *dla* czegoś. I właśnie owo *dla* zawsze wskazuje na wartość wyższego rzędu. Na tym właśnie polega ontologia cierpienia: „dobro niższego porządku zostaje poświęcone dla dobra porządku wyższego”<sup>8</sup>.

Św. Siostra Faustyna Kowalska doskonale zdaje sobie z tego sprawę już od wczesnej młodości. W życiu jednej z największych i najbardziej znanych Świętych dokonało się misterium cierpienia, zmieniając jej życie i objawiając bliskość Chrystusa. Ta skromna zakonnica wybrana została do głoszenia Bożego Miłosierdzia całej ludzkości. Jej *Dzienniczek* stanowi przejmujący zapis wlotów oraz ciemności duszy, będąc zarazem świadectwem wiary trudnej i niezłomnej, a przeto pewnej.

Doświadczenie duchowe św. Faustyny było zatem z jednej strony przesycone cierpieniem zarówno fizycznym jak i psychicznym, a z drugiej strony ona sama w swoim życiu od bólu nie uciekała, ale dzięki głębokiemu życiu duchowemu odnajdywała w nim najwyższy sens życia w zjednoczeniu z Chrystusem. Niewątpliwie, owo zjednoczenie nie było prostym skutkiem przyjęcia cierpienia. Cierpienie samo w sobie nie posiada mocy sakramentalnej. Niemniej jednak Chrystus w swojej kenozie wszedł w przestrzeń ludzkiego cierpienia aż do ostatecznych granic, co sprawiło, że przestrzeń ta stała się

<sup>6</sup> Tamże, s. 6-12.

<sup>7</sup> Por. V. Andreoli, *Zrozumieć cierpienie. Aby ból ustąpił radości*, tłum. M. Bielawski, Kraków 2009, s. 7.

<sup>8</sup> M. Scheler, dz. cyt., s. 13.

potencjalnym miejscem spotkania i zjednoczenia. Niniejszy artykuł stanowi próbę analizy związku przeżywania cierpienia i zjednoczenia z Bogiem w kontekście środków umożliwiających i prowadzących do tegoż zjednoczenia, którymi są sakramenty i cnoty teologalne. Tezą artykułu jest zatem intuicja, która mówi, że przeżywanie duchowości, której rdzeniem są sakramenty i cnoty teologalne, prowadzące do zjednoczenia z Chrystusem, może prowadzić do zrozumienia i odnalezienia sensu ludzkiego cierpienia, które Chrystus wypełnił swoją obecnością w akcie zbawienia.

### **Wiara, nadzieja i miłość źródłem ufności**

Katechizm Kościoła Katolickiego kładzie nacisk na fakt, iż fundamentem życia religijnego chrześcijanina są (opisane w *Hymnie o miłości*) wspomniane cnoty teologalne (wiara, nadzieja i miłość), które pobudzają, kształtują i charakteryzują moralnie dodatnie funkcjonowanie chrześcijanina, ożywiając pozostałe cnoty pozytywne. Wszelkie bowiem cnoty wszczepione są każdej ludzkiej jednostce przez Boga, uzdalniając człowieka jako stworzenie do godnego reprezentowania Stwórcy i osiągnięcia nagrody w postaci życia wiecznego. (por. 1 Kor 13)<sup>9</sup>.

Teologiczna cnota wiary jest darem Bożym i stanowi odpowiedź człowieka na Słowo Boże, które jest mu głoszone i które mu oznajmia wolę Boga. W istocie wiara to kreatywny akt Boga w człowieku. W akcie wiary człowiek ufa Jezusowi Chrystusowi, jako Bożemu Słowu, otwierając się na działanie Boga<sup>10</sup>.

Życie Siostry Faustyny Kowalskiej stanowi wzorcową odpowiedź na Boże wezwanie. Wielokrotnie prosiła ona Chrystusa o pomnożenie daru wiary, aby móc wytrwać w trudnościach i cierpieniach codzienności: „Gorąco proszę Pana, aby raczył wzmacniać wiarę moją,

---

<sup>9</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 2002, [dalej: KKK], nr 1813.

<sup>10</sup> H. Witczyk (red.), *Encyklopedia Chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Kielce 2000, s. 753-755.

bym w życiu codziennym i szarym nie kierowała się usposobieniem ludzkim, ale duchem”<sup>11</sup>.

W *Dzienniczku* Sekretarka Bożego Miłosierdzia zanotowała słowa, które podyktował jej Chrystus: „Pragnę, ażeby było w was więcej wiary w obecnych chwilach. Jak wielką mi radość sprawia wierność Mojej oblubienicy w rzeczach najmniejszych”. (Dz. 352). Św. Faustyna była w pełni świadoma faktu, że gdyby nie cnota wiary, jaką została obdarzona przez Stwórcę, jej życie byłoby zbiorem dramatycznych wydarzeń – jedną wielką tragedią. Wiara, która jest źródłem wszelkiej ufności pozwalała Apostołe Bożego Miłosierdzia zdobywać moc do znoszenia codziennych cierpień. Dzięki niej przewyżczała pomówienia i posądzenia ze strony przełożonych oraz współsióstr o herezję i marzycielstwo (Dz. 125).

Doświadczenie Boga przeżywane i opisywane przez Siostrę Faustynę obejmuje paralelnie dwie rzeczywistości – ludzką i tę, która pełni zasadniczą rolę w mistycznym zjednoczeniu człowieka z Bogiem, tj. Boską (dostępną jedynie za pośrednictwem wiary). Siostra nie prowadziła żadnych refleksji teologicznych na temat cnoty wiary, lecz wiarą żyła. Wiara stanowiła dla niej fundamentalne doświadczenie na drodze zjednoczenia się z Bogiem, była dla niej jedynym środkiem poznania Boga, dając temu doświadczeniu pierwszeństwo przed wszelkim innym poznaniem, a znajdowała wyraz w całkowitej ufności wobec Boga<sup>12</sup>.

Chrystus obdarzył swą uczennicę szczególną łaską nadprzyrodzonej cnoty wiary, która oczyszczała jej zmysłowe pojmowanie Boga i przez cierpienie prowadziła do poznania Go w mistycznej kontemplacji, dzięki czemu potrafiła ona dostrzec wielkie i wspaniałe sprawy Boże w szarej codzienności. Wiara pomagała jej przyjąć każde cierpienie jako dar potrzebny do rozwoju duchowego i przyłgnięcia

<sup>11</sup> Św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2008, s. 170.

<sup>12</sup> J. Machniak, *Doświadczenie Boga w Tajemnicy Jego Miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej. Studium krytyczne w świetle myśli teologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1999, s. 169.

do Boga: „Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko, co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle, z poddaniem i wdzięcznością, nie zważając na głos natury, ani podszepty miłości własnej” (Dz. 1549).

Wiara wspomagała św. Faustynę do wypełniania woli Boga. Zgodnie z tym, co mówi św. Paweł Apostoł: „Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17). Siostra Faustyna często słyszała głoszone Słowo Boże, każdorazowo odpowiadając żywą wiarą i zaufaniem w płynącą ze Słowa moc: „Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę w Ciebie, Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Ojca, Syna i Ducha Świętego i we wszystkie prawdy, które mi Kościół Twój święty do wierzenia podaje” (Dz. 1558). Często modliła się o umocnienie w niej tej cnoty, podkreślając że wiara utrzymuje duszę na wyżynach: „O, jak wszystko ciągnie człowieka do ziemi, ale wiara żywa utrzymuje duszę w wyższych sferach, a miłości własnej przeznaczają miejsce dla niej właściwe – to jest ostatnie.” (Dz. 210) Była dla niej wiara *drogowskazem* i swoistym weryfikatorem, pozwalającym rozpoznać tajemniczą obecność Boga zasłaniającego się kapłanem; potrafiła dostrzec Go w słowach, wypowiedzianych przez spowiednika: „Dziś w spowiedzi świętej przemówił Pan Jezus do mnie przez usta pewnego kapłana. (...) zrozumiałam, iż Pan przez niego mówi, a on niewiele sobie zdaje z tego sprawę. O święta tajemnico, jak wielkie skarby w sobie zawierasz. O wiaro święta, drogowskazie mój” (Dz. 763).

Wszelkie mistyczne doznania Faustyny utwierdzały jej wiarę, dzięki czemu gotowa była przyjąć łaskę trwania w cierpieniu, które przyjmowała z wielką pokorą i ufnością; wierzyła bowiem słowom Chrystusa, a ufność tę każdorazowo potwierdzała poprzez mocne przyłgnięcie do krzyża boleści, i do Jezusa.

Dojrzała wiara w obecność Trójjedynego i żywego Boga znajdowała u krakowskiej Mistyczki wyraz w częstym zawołaniu: *Jezu, ufam Tobie*. Była pewna, że cnota wiary pomaga jej zjednoczyć się z Boskim Oblubieńcem, miała przy tym świadomość, że pełne zjednoczenie i widzenie Boga twarzą w twarz możliwe będzie dopiero po śmierci ciała (Dz 771).

Podobnie, jak wiara, tak i cnota nadziei w życiu duchowym Siostry Faustyny odgrywała istotną rolę, i mimo że nadzieja (jako wymykająca się możliwości ścisłego zdefiniowania) nie jest rzeczywistością materialną, odnosi się bowiem do tego, czego jeszcze nie ma, ma ona dla Faustyny znaczenie zasadnicze<sup>13</sup>.

Katechizm Kościoła Katolickiego określa cnotę nadziei jako „ufne oczekiwanie błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga; jest [ona] także lękiem przed obrażaniem miłości Bożej i spowodowaniem kary”<sup>14</sup>.

Źródłem chrześcijańskiej nadziei jest Bóg. To w Nim chrześcijanin powinien pokładać ufność i powierzając się Jego zbawczemu działaniu oczekiwać paruzji – Jego ponownego przyjścia. Tak właśnie żyła Siostra Faustyna. Była przekonana, że kto powołany jest do wyższego stopnia chwały niebieskiej, temu przypada w udziale powinność cierpienia na tym świecie. W chwilach fizycznych i duchowych udręk pokładała całą nadzieję w Chrystusie. Zaufanie Mu i poddanie się Jego świętej woli w połączeniu ze świadomością, że cierpienie ma swój kres, pozwalały jej przetrwać wielkie trudności, cierpliwość zaś uczyła ją znosić utrapienia wytrwale i w milczeniu, nadzieja zaś umacniała ją w postanowieniach i dźwiganiu krzyża z Chrystusem. Była dlań swoistą odpowiedzią na cierpienie<sup>15</sup>.

Myśl o niebie i o Jezusie przysparzała jej wiele radości w cierpieniu, jak również tej z męczeństwa płynącej: Kiedy wiele cierpimy, mamy wielką sposobność okazać Bogu swą miłość, a gdy nie cierpimy nic – to miłość nasza nie jest ani wielka, ani czysta... Możemy dojść za łaską Bożą do tego, że cierpienie dla nas zmieni się w rozkosz, bo miłość umie takie rzeczy działać w duszach czystych<sup>16</sup>.

W *Dzienniczku* zapisała, że siłą, która trzyma ją przy życiu jest nadzieja, która polega na zaufaniu Bogu: „Czuję w sobie siłę większą

<sup>13</sup> S. Moysa, *Teraz zaś trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 128.

<sup>14</sup> KKK, nr 2090.

<sup>15</sup> Por. M. Czekański (oprac.), *Święta Faustyna o cierpieniu*, Wydawnictwo M, Kraków 2000, s. 37-38.

<sup>16</sup> Por. Tamże.

niż ludzką, czuję odwagę i siłę przez łaskę, która we mnie mieszka. Rozumiem dusze, które cierpią przeciw nadziei, ponieważ doświadczyłam na sobie tego ognia. Jednak Bóg nie da [cierpieć] ponad siły. Często żyłam nadzieją przeciw nadziei i posunęłam swoją nadzieję do zupełnego zaufania Bogu. Niech się stanie ze mną to, co postanowił od wieków” (Dz. 386).

Nadzieja ma swoje przejawy w oczekiwaniu, wytrwałości i niezawodności. Takie też było życie Siostry Faustyny. Stanowiło ono nieustanne oczekiwanie na pełne zjednoczenie z Boskim Oblubieńcem. Uczennicę Jezusa cechowała również wytrwałość, szczególnie w chwilach prób wiary, pomówień ze strony współsióstr, jak też podczas innych bolączek i cierpień. W takich momentach żyła ufnością w słowo Jezusa: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10, 22).

Niezawodność w nadziei u św. Faustyny jest żywym przykładem prawdziwości słów zawartych w Liście do Rzymian św. Pawła Apostoła: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Jak widać ściśle wiąże się nadzieja z miłością, która stanowi ukoronowanie pozostałych cnót teologicznych: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 13).

Miłość jest cnotą, która usposabia człowieka do czynów heroicznych, zarówno w realizacji dobra, jak również (na drodze negatywnej) w walce ze złem. Przed wierzącymi otwiera realną perspektywę bohaterskiej wielkoduszności. Stanowi ponadto natchnienie i moc do realizowania drogi czystości doskonałej. Miłość ożywia wiarę, przekazując jej właściwy sobie dynamizm. Jest także nośnikiem atmosfery ciepła oraz intymności. Ożywia i umacnia pozostałe cnoty teologiczne, czyniąc je niezawodnymi. Wiąże bowiem i zespała w sobie wszystko, co zawiera znamię doskonałości, i co jest konieczne do jej osiągnięcia. Bez miłości nie ma, i nie może być mowy o życiu prawdziwie dobrym, na wskroś cnotliwym, a więc życiu chrześcijańskim w pełnym tego słowa znaczeniu. Cnota miłości jest skłonnością właściwą osobie, która swoje działania ukierunkowuje na dobro i na odbiór bytów stworzonych do kochania. Bóg zaś, jako Największa Miłość stanowi



Praprzyczynę wszechrzeczy powołanych do istnienia z miłości i do miłości. On stwarza z miłości; jest więc ona najpotężniejszą siłą, mającą w sobie moc kreacji i bycia-*dla*...; im stworzenie doskonalsze, tym więcej ma w sobie potencji miłości, gotowej do urzeczywistnienia. Im więcej miłości, tym większa emanacja pozostałych cnót. Najpełniej jednak swą miłość do stworzenia objawił Bóg w Jezusie Chrystusie<sup>17</sup>.

Życie św. Faustyny było przepełnione cnotą miłości zarówno do Boga, jak i do człowieka. W *Dzienniczku* zapisała: „Miłość czysta zdolna jest do czynów wielkich i nie łamią ją trudności ani przeciwności; jak miłość [jest] mocna [mimo] wielkich trudności – tak też jest wytrwała w szarym, codziennym, żmudnym życiu. Ona wie, że by się Bogu przypodobać, jednego potrzeba, to jest, aby najdrobniejsze rzeczy czynić z wielkiej miłości – miłość i zawsze miłość” (Dz. 140).

Miłość do Stwórcy dla Siostry Faustyny była czymś najważniejszym i stanowiła wartość nieprzemijającą. Wyraziła to słowami: „I dał mi Bóg poznać jedną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a tą jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość – i z jednym aktem czystej miłości Bożej, nie może iść nic w porównanie” (Dz. 778).

Cnota miłości wewnętrznie rozpaliała Mistyczkę z Krakowa, powodując, że pragnęła ona kochać Boga tak, jak nikt Go nie kochał na Ziemi (Dz. 296), nawet, gdyby miłość ta miała być okupiona wielkim cierpieniem.

Miłość była dla niej siłą, której nikt nie zdoła powstrzymać: „Rozumiem teraz, że nic mi tamy nie może położyć w miłości ku Tobie, Jezu – ani cierpienie, ani przeciwności, ani ogień, ani miecz, ani śmierć sama. Czuję się silniejsza ponad to wszystko. Nic nie pójdzie w porównanie z miłością. Widzę, że rzeczy najdrobniejsze, spełnione przez duszę szczerze kochającą Boga, mają niesłychaną wartość w oczach Jego świętych” (Dz. 340). Niewątpliwie wzmagający się ból „opłaca się” tylko wtedy, gdy w miłości, w rosnącej i osiągającej coraz wyższy poziom miłości ofiarnej, wyzwala również uczucia tajonej

<sup>17</sup> Por. H. Witczyk (red.), dz. cyt., s. 451.

szczęśliwości, które wynagradzają wszystkie wzrastające bóle i [pozwalają] rdzeniowi duszy znaleźć się ponad nimi”<sup>18</sup>.

Dla Imienia Jezus Faustyna gotowa jest znieść największe cierpienia; w cierpieniu i miłości jednoczy się z Jezusem. One likwidują istniejącą między Stwórcą a stworzeniem przepaść: „Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną, co chce, a ja Go i tak kochać będę” (Dz. 589).

Mistyczne doświadczenia Siostry przyczyniły się do jej wewnętrznej przemiany przejawiającej się w nabywaniu pełni pokoju, wyzbyciu napięcia, pogłębieniu wewnętrznej radości. Na szczególną uwagę zasługują wymykające się wszelkim standardowym kategoryzacom cierpienia stygmatyczne, które przeszywają ją na wskroś – zarówno jej duszę, jak i ciało.<sup>19</sup> W dwudziestym czwartym dniu lutego 1937 r. napisała: „Dziś w czasie Mszy świętej widzę Jezusa konającego, cierpienia Pana przeszywają moją duszę i ciało, choć w sposób niewidzialny, ale ból jest wielki, trwa bardzo krótko” (Dz. 976).

Faustyna doświadcza w sobie udręek innych ludzi, które to cierpienie składa za nich w ofierze. Odczuwa ogromny ból, gdy patrzy na cierpienia bliźnich, co wręcz wyniszcza ją fizycznie<sup>20</sup>.

W obliczu ogromu cierpienia stwierdza ona, że „życie jest śmiercią ustawiczną, bolesną i straszną” (Dz. 856). Wskutek radości zbliżania się do Boga, nabiera wielkiego dystansu do spraw tego świata, znajdując odpocznienie jedynie wówczas, gdy jest z Nim złączona; wszystko inne ją męczy. Jezus zaś zbliża Faustynę do siebie, dając jej zakosztować swej męki. Autorka „Dzienniczka pisze: Podzieliłam gorzkość męki, którą była przepełniona dusza Jego” (872). Przeżycia cierpienia Mistyczki były tak wielkie, że momentami była pewna, że nie podoła w dalszej walce o życie. Zali się więc samemu Mistrzowi cierpienia „O Jezu, nie myślałam, aby tego rodzaju cierpienie istnieć mogło” (1558). Dusza jej bywa przeniknięta cierpieniem Pana, widzi w najdrobniejszych szczegółach rozmaite etapy Męki Pańskiej.

---

<sup>18</sup> M. Scheler, dz, cyt., s. 29-30.

<sup>19</sup> W. Rebeta, *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Lublin 2014, s. 101-107.

<sup>20</sup> Cyt za: Tenże, s. 130.

Doświadcza duchowej łączności w bólu Jezusa z powodu grzechu ludzkiego. Jej cierpienie jest niejako podwójne: odczuwa cierpienia w sobie, które dodatkowo spotęgowane są świadomością, że cierpi jej ukochany i niewinny Zbawiciel: „Nawet gdyby te męki mnie samej dotyczyły, to bym mniej cierpiała, ale kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że On cierpi, (...) serce moje, rozpada się w miłości i goryczy” (Dz. 1054).

Specyfiką cierpień stygmatycznych w odróżnieniu od tych, które dają się zakwalifikować jako czysto fizyczne lub duchowe, jest ich dogłębne odczuwanie w obu wymiarach życia: cielesnym i duchowym. Są one tak straszne, że bez specjalnej łaski Bożej są nie do zniesienia. Fakt istnienia stygmatów pozbawionych oznak zewnętrznych wcale cierpienia nie pomniejsza<sup>21</sup>.

Faustyna cierpiąc okazuje miłość Boga i bliźniego, jej cierpienie łączy się z miłością, ból przeplata z radością uświęcając Siostrę – podobnie, jak czynią to sakramenty, będące wyraźnymi znakami Bożej łaski.

### **Sakramenty – pierwszą pomocą w cierpieniu**

W ciągu wieków Kościół katolicki uznał siedem skutecznych znaków łaski sakramentalnej, do których należą: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, sakrament pokuty i pojednania, namaszczenie chorych, małżeństwo i kapłaństwo. Każdy z nich ma na celu uświęcenie człowieka, budowanie w nim mistycznego Ciała Chrystusa, a przede wszystkim oddanie czci Bogu<sup>22</sup>.

Pierwsze zetknięcie się Faustyny z tymi Darami Ducha Świętego miało miejsce podczas jej chrztu świętego w 27 dniu sierpnia 1905 r. udzielonego w kościele parafialnym w Świniach Warckich przez ks. Józefa Chodyńskiego. Wzmianki dotyczące sakramentu chrztu w *Dzienniczku* są nieliczne i najczęściej przybierają formę dziękczynną:

<sup>21</sup> Por. Tamże, s. 134.

<sup>22</sup> Por. H. Witczyk (red.), dz. cyt., s. 654 – 656.

„Dzięki Ci, Boże za chrzest święty,  
Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,  
Jest to dar łaski wielki i niepojęty,  
Który nam dusze przeobraża” (Dz. 1286).

Wielką pomocą w umacnianiu się w ufności ku Bogu w cierpieniu był dla Siostry Faustyny sakrament Eucharystii, w którym najściślej mogła się ona łączyć ze swym Oblubieńcem. Mistyczka z Krakowa wchodziła wówczas w zażyłą relację z Jezusem ofiarującym się pod postaciami Chleba i Wina. Głębokie wniknięcie w tajemnicę żywej obecności Chrystusa w Eucharystii wyraża jej krótka i prosta konstatacja: „Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim” (Dz. 1037).

Zjednoczenie Siostry Faustyny z Największą Ofiarą Chrystusa, jaką jest Eucharystia następowało wielokrotnie i na rozmaite sposoby. Widziała wówczas Chrystusową Mękę i partycypowała w niej: „O, jak straszne tajemnice dzieją się w czasie Mszy świętej” (913).

Eucharystia była dla Faustyny źródłem siły w znoszeniu przeciwności. Wie, że sama z siebie nic nie może. W trzecim zeszytcie Dzienniczka napisała: „Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, [jeśli] w którym dniu nie mam Komunii świętej. Sama siebie się lękam” (Dz. 1037). Z najświętszej Ofiary Eucharystycznej czerpie Faustyna moc do dźwigania codziennego krzyża: „Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii” (Dz. 1037).

Chwila przyjmowania Komunii Świętej jest dla Siostry Faustyny momentem najuroczystszym, w którym przenikają się dwie rzeczywistości i dwie siły – cierpienie oraz miłość (ofiarna). Twierdziła, że „Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej – to jest cierpienia” (Dz. 1804).

Kolejnym istotnym sakramentem umacniającym w cierpieniu jest dla Faustyny sakrament pokuty i pojednania, w którym działa sam

Bóg udzielając grzesznikowi swej miłości przynoszącej pojednanie<sup>23</sup>, jak również przebaczenia, które „jest największym i najbardziej niepojętym cudem miłości Bożej, ponieważ Bóg udziela w nim samego siebie, i to człowiekowi, który tylko w pozornej banalności swojego codziennego życia zdobył się na wręcz niewiarygodny gest powiedzenia Bogu «nie»”<sup>24</sup>.

Spotkanie Siostry Faustyny z Chrystusem w sakramencie pokuty i pojednania miało miejsce zwykle raz w tygodniu, bardzo cierpiała, gdy coś jej ten rytm zaburzało. Spowiedź była dla niej bowiem nie tylko odpuszczeniem grzechów, ale przede wszystkim płaszczyzną rozmowy, w której szukała pomocy w doświadczeniach nocy wiary i duchowego wskrzeszenia<sup>25</sup>, bo „choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Dz. 1448).

Sam Jezus dawał Faustynie wskazówki odnośnie sakramentu pokuty: „Córko Moja, jak się przygotowujesz w Mojej obecności, tak się i spowiadasz przede Mną; kapłanem się tylko zasłaniam. Nigdy nie rozbieraj, jaki jest ten kapłan, którym się zasłoniłem, i tak się odsłaniaj w spowiedzi, jako przede Mną, a duszę twoją napełnię światłem Moim” (Dz. 1725).

Odnośnie posługi kapłanów w konfesjonale Siostra Faustyna wyrażała swą wdzięczność następującymi słowy:

„Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą,  
Za to źródło wielkiego miłosierdzia,  
Które jest niewyczerpane,  
Za tę krynicę łask niepojętą,  
W której dusze bieleją grzechem zmazane” (Dz. 1286).

<sup>23</sup> Por. KKK, nr 1424.

<sup>24</sup> K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 340.

<sup>25</sup> Por. J. Machniak, dz. cyt., s.93.

Ulgę w cierpieniu przynosił Faustynie również sakrament namaszczenia chorych. Umacniał ją, pomagając zapanować nad chorobą, przez co wytwarzała się w niej wielka ufność w Boże Miłosierdzie, dzięki czemu cierpienie jej stawało się narzędziem zbawienia. Sakrament chorych po raz pierwszy Siostra Faustyna przyjęła 12 sierpnia 1934 r. z rąk ks. Michała Sopoćki. Zanim otrzymała ów sakrament dostała ciężkiego ataku kaszlu. Były to niejako objawy agonii: „Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpienia. (...) Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na duszę chorego. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki” (Dz. 321).

W zeszycie czwartym *Dzienniczka*, pełna ufności i wdzięczności cierpiącą służebnica Pańska dziękuje Miłosiernemu Zbawcy tymi słowami:

„Dziękuję Ci, Panie, za sakrament namaszczenia,  
Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili  
Do walki i pomoże do zbawienia,  
I do siły duszy, byśmy się wiecznie weselili” (Dz. 1286).

Kolejną okazję do przyjęcia sakramentu chorych miała Faustyna kilka lat później, tj. 25 sierpnia 1938 r., kiedy to stan jej zdrowia bardzo się pogorszył, przez co skierowano ją do szpitala na Prądniku; tym razem przyjęła go z rąk o. Andrasza. Sakrament ów okazał się być ostatnim w jej życiu, gdyż kilka godzin później Królewską Drogą Krzyża przeszła do Domu Ojca.

Praktykowanie cnót teologicznych oraz przyjmowanie sakramentów świętych, w których Apostołka Bożego Miłosierdzia doświadczała realnej obecności żywego Jezusa, pomagało jej w męznym wyznawaniu wiary i przyjmowaniu wszelkiego rodzaju cierpień, które w głównej mierze stanowiły środki uświęcenia jej duszy. Dzięki wierze, nadziei i miłości, jak również dzięki znakom Bożej obecności, jakimi są sakramenty, polska Mistyczka mogła w pełni świadomie i dobrowolnie powtarzać w chwilach niewyobrażalnych cierpień: *Jezu, ufam Tobie.*

**Streszczenie:**

Cierpienie pozostaje wielką tajemnicą, nieogarniętą przez ludzki rozum. Żaden postęp, żadna technika czy medycyna wyposażone nawet w najnowocześniejsze zdobycze nie są w stanie wyeliminować ze świata cierpienia oraz nieszczęścia. Towarzyszą one człowiekowi niemal od zarania dziejów i towarzyszyć będą aż po kres. Jednych cierpienie dotyka w mniejszym, drugich w większym wymiarze.

W życiu św. Siostry Faustyny Kowalskiej należącej do największych znanych na światową skalę współczesnych Świętych dokonało się misterium cierpienia, które zmieniło jej życie i objawiło bliskość Chrystusa. Ta skromna kobieta wybrana została do głoszenia całej ludzkości Bożego Miłosierdzia.

Istotną rolę w życiu cierpiącej zakonnicy odgrywały cnoty teologiczne (wiera, nadzieja oraz miłość) w połączeniu z sakramentami świętymi, które ją w cierpieniu umacniały, pozwalając jej cieszyć się przy tym pokojem duszy i owocami ufności w Bogu złożonej.

*Dzienniczek* Siostry Faustyny jest przejmującym zapisem duchowych wzlotów oraz ciemności, stanowiąc świadectwo wiary trudnej i niezłomnej. Przede wszystkim jest jednak dowodem ostatecznego zawierzenia największemu przymiotowi Boskiemu – Jego niepojętemu i nieskończonemu Miłosierdziu.

**Summary:**

Suffering remains a great mystery of nature which human mind is not capable to understand. Any progress, any technique or medical equipment or even the most advanced machines are not able to eliminate pain or disaster from the world. They accompany human beings from the very beginning and they will still be with us until the end. Some people are afflicted by pain more often than the others.

In Faustyna Kowalska's life, who belonged to the most well-known contemporary world saints, existed the mystery of pain which changed her life and manifested the presence of Christ. This modest woman was chosen to promote God's mercy to mankind.

In the life of suffering nun essential role played theological virtues – faith, hope and love. In connection with the saint sacraments which strengthen her in her suffering let her enjoy the peace of her soul and fruit of trust in God.

Diary of nun Faustyna is a heartbreaking record of spiritual flights and darkness which is a certificate of tough and indomitable faith. Above all, it

is a proof of definite belief in the greatest God's attribute – his incomprehensible and infinite mercy.

**Słowa kluczowe:** święty, Faustyna Kowalska, Bóg, Jezus, Cheystus, Duch Święty, Trójca Święta, doświadczenie, dzienniczek, Eucharystia, cierpienie, cnoty, wiara, nadzieja, miłość, łaska, sakramenty

**Keywords:** saint, Faustyna Kowalska nun, God, Jesus, Christ, Holy Spirit, Holy Trinity, experience, diary, the Eucharist, suffering, virtues, faith, hope, love, mercy, sacraments.

### **Biogram:**

Ks. Sylwester Robak, ur. 23.04.1978 r. we Włoszczowie. W 1998 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, a 2004 roku zasłał kapłanem diecezji kieleckiej. Kończąc Wyższe Seminarium Duchowne uzyskał stopień magistra teologii. Obecnie jest studentem czwartego roku studiów doktoranckich z teologii duchowości na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Na co dzień posługują jako kapłan w parafii Trójcy Świętej w Jędrzejowie, gdzie też katechizując młodzież w I Liceum Ogólnokształcącym w Jędrzejowie. Od 2014 roku jest nauczycielem dyplomowanym.

### **Bibliografia:**

- Andreoli V., *Zrozumieć cierpienie. Aby ból ustąpił radości*, tłum. M. Bielawski, Wydawnictwo Homini, Kraków 2009.
- Czekański M. (Oprac.), *Święta Faustyna o cierpieniu*, Wydawnictwo M, Kraków 2000.
- Didier J., *Słownik filozofii*, tłum. K. Jarosz, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1992.
- Grygiel L., *W miłosierdziu miary nie masz. Rozważania nad dzienniczkiem Siostry Faustyny*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1997.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2009.
- Machniak J., *Doświadczenie Boga w Tajemnicy Jego Miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej. Studium krytyczne w świetle myśli teologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1999.



- Moysa S., *Teraz zaś trwają te trzy*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1986.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, w przekładzie z języków oryginalnych, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2000.
- Rahner K., *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Mieszkowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987.
- Rebeta W., *Misterium cierpienia świętej Faustyny*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2014.
- Saint-Maurice C., Muller A., Meynadier J., *Ból. Diagnostyka, leczenie i prewencja*, tłum. B. Delorme, Wydawnictwo Gebethner & S-ka, Warszawa 1998.
- Scheler M., *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, tłum. A. Węgrzecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Wydawnictwo Misericordia, Kraków 2008.
- Witczyk H. (Red.), *Encyklopedia Chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2000.